

Wrocław, dnia 1 sierpnia 2018 roku

Szanowni Państwo,

Dziś oddaję w Wasze ręce pierwszy, uporządkowany i opisany zbiór informacji dotyczących Jonny'ego Danielsa. Historia tego człowieka i okoliczności jego pojawienia się Polsce, oraz relacji jakie zbudował z obozem władzy nie każdego interesuje, ale każdego może, a nawet powinna niepokoić.

Przyznaję, że gdy zaczynałem badać wątki #kimjestdaniels nie zdawałem sobie do końca sprawy z tego, jaki ogrom pracy czeka mnie i współpracowników. Po godzinach pracy, dobrowolnie pomagają mi to wszystko uporządkować. Dziesiątki artykułów, setki notek i wpisów na blogach, tysiące komentarzy.

Stanęliśmy przed masą informacji, które poza zgrabnym i przystępnym uporządkowaniem, przede wszystkim należało możliwie jak najbardziej zweryfikować.

Dla porządku i waszego komfortu przyjęliśmy plan pracy. W pierwszej kolejności zebraliśmy i opisaliśmy wszystko to co znajduje się w Internecie, mediach społecznościowych, informacjach prasowych, komentarzach, listach i pytaniach. Pozwoliło nam to wypełnić własne „archiwum informacyjne”, nadać temu chronologię i porządek. Każdy słyszał o Jonnym Danielsie, ale rozdrobnienie wiedzy na jego temat nie pozwala zbudować obiektywnego profilu tego człowieka. Ten profil otrzymujecie od nas właśnie dzisiaj. Traktujcie tą publikację jako wstęp, naświetlenie problemu i próbę stworzenia jakiegokolwiek wiarygodnego biogramu Danielsa.

Ja osobiście nazywam to „mapą drogową” dalszej pracy. Domyślam się, że wielu z Was oczekując na 1 sierpnia spodziewało się „bomby” na miarę wiedzy ujawnionej przez Snowdena. Oczywiście wszystko wskazuje na to, że przyjdzie nam się mierzyć ze sprawą podobnej skali, jednak z szacunku do samego siebie, a przede wszystkim do Was – chcę nadać temu porządek i kalendarz.

Bardzo ciężko w 2 tygodnie opracować informacje o człowieku oskarżanym o pracę dla obcego wywiadu. Szczególnie w sytuacji kiedy jest się zwykłym obywatelem. Myślę, że nie będziecie rozczarowani. Tych niecierpliwych proszę o zrozumienie i oczekiwanie na dalsze etapy pracy.

Bez Was ten trud nie ma najmniejszego sensu.

Drugi etap, który chcielibyśmy zamknąć najpóźniej we wrześniu, obejmuje swoim zakresem pracę „z ludźmi”, nad dalszym opracowywaniem wiedzy którą posiadamy na tą chwilę. Zaplanowaliśmy sobie wyjazd m.in. do Izraela, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Chcemy wykorzystać ten czas na rozmowy ze świadkami, osobami które miały do czynienia z Danielsem. Z tymi, którzy go wspierają, i tymi którzy krytykują.

Świadectwo wszystkich tych osób na pewno rzuci nowe światło na sprawę. Z wieloma z wytypowanych do rozmowy jesteśmy już w stałym kontakcie, wymieniamy informacje.

Współpracujemy. Motywacje naszych rozmówców oczywiście są różne, ale system ich doboru gwarantuje obiektywizm. Nie chcemy ani wydawać na Daniela wyroku, ani też wystawiać mu laurki.

Zależy nam tylko na poznaniu pełnego obrazu.

Trzeci etap jaki zaplanowaliśmy najdalej na listopad tego roku, to film. Wiemy jak ważna jest sprawa, którą poruszamy, dlatego też chcielibyśmy aby dotarła do jak największej rzeszy ludzi. Uważamy, że możemy to osiągnąć poprzez właśnie taką formę komunikacji z odbiorcami. Każdy, kto będzie chciał swoją wiedzę pogłębić, będzie mógł sięgnąć do raportów, które przygotowujemy.

Wszystkie materiały, które przygotowujemy – konstruujemy w taki sposób, aby tekst niczego nie sugerował, nie nosił barwy politycznej, nie niósł za sobą żadnego kierunku czy stronnictwa. Chcemy aby każdy kto się z materiałami zapozna, sam w zgodzie z własnym sumieniem i światopoglądem ten tekst ocenił. Tak, aby każdy wyciągał własne wnioski. Własny kanał komunikacji pozwala nam zachować niezależność i pełną swobodę wypowiedzi. Wykorzystując swoją wiedzę, umiejętności i doświadczenie chcemy Wam pokazać z czym przychodzi nam się mierzyć i jaki ma to wpływ na każdego z nas.

Finansujemy się sami, nie jesteśmy od nikogo zależni, nie stoi za nami żadna organizacja lub partia polityczna.

Dziękujemy w tym miejscu wszystkim, którzy na własną rękę dochodzili do prawdy. Twitterowiczom, Bloggerom. Wszystkim, których informacje stanowiły dla nas podstawę pracy. Naszym bliskim, którzy bardzo nas wspierali. Mimo obaw, strachu, innego punktu widzenia. Wszystkim tym, którzy nas dopingują na Twitterze, w komentarzach, mailach i listach. Jesteście wspaniali!

(-) Łukasz Bugajski

To kim w końcu Pan jest, Panie Daniels? – to pytanie narzuca się każdemu, kto próbuje przyjrzeć się bliżej działalności tego 32-latka. Zna go już chyba każdy – a jednak wciąż wiadomo o nim niewiele. Czy pod płaszczykiem kultywowania pamięci ofiar Holocaustu kryje się mroczniejszy scenariusz, niczym z thrillera political-fiction – intensywna kampania „czarnego lobbingu”, korupcja polityczna, nowa forma wojny hybrydowej? A może wszystko na raz? - Co skłaniałoby do poważnej refleksji nad stanem Państwa i mechanizmem jego funkcjonowania.

Jonathan (Jonny) Daniels wychował się w **Edgware na północno-zachodnich obrzeżach Londynu**, w **ortodoksyjnej** żydowskiej rodzinie. Po ukończeniu szkoły miał studiować historię żydowską na University College of London, jednak zamiast tego **udał się do Izraela** i przez rok był wolontariuszem w organizacji Zichron Menachem, istniejącej od 1990 roku, zajmującej się dziećmi chorymi na raka. Oprócz tego uczęszczał do talmudycznej szkoły Jesziwa. **W wieku 18 lat wstąpił do armii izraelskiej, prawdopodobnie był spadochroniarzem.**

Niewiele jednak wiadomo o jego karierze, choć Internet obieży jego zdjęcia w mundurze i z karabinem w dłoni. Miał osiągnąć stopień starszego sierżanta. **Podobno nawet był strategicznym doradcą sztabu rzecznika armii izraelskiej, specjalizując się w kwestiach związanych z nowymi mediami.**

Po zakończeniu służby J. Daniels studiował nauki polityczne na Uniwersytecie Bar Ilan w Ramat Ganie pod Tel-Awivem. To jedna z największych uczelni wyższych w Izraelu. **Została założona w 1955 przez rabina Meira Bar-Ilana**, który zamierzył ją **jako uczelnię promującą religijny syjonizm**. Pośmiertnie nazwano uczelnię na cześć jego nazwiska. Uniwersytet miał oferować dwa programy nauczania: nauki świeckie i religijne nauki Tory – nauczane oddzielnie. **Uczelnię ukończyło wielu posłów Knessetu (także obecnych, np. Miki Zohar, Rewital Swid).**

Przed wyborami w **2009 roku Jonny Daniels został doradcą Danny’ego Danona**, obecnie stałego reprezentanta Izraela przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, prominentnego członka Likudu, od 2009 roku posła do Knessetu. Parlament Izraela składa się z jednej izby, którą stanowi 120 deputowanych wybieranych na 4-letnią kadencję. Pierwszy Knesset przypadał na lata 1949–1951. Osiemnasty Knesset został wyłoniony w przedterminowych wyborach w 2009. Był to wielki moment dla Binjamina „Bibi” Netanjahu (ur. 1949), który wcześniej pełnił funkcję premiera w latach 1996-1999, a Izraelem rządzi do teraz.

Netanjahu wstąpił do armii izraelskiej w 1967 roku. **Zakwalifikował się do elitarnej jednostki Sajjeret Matkal, której większość działań jest ściśle tajna.** Z ujawnionych informacji wiadomo, że 8 maja 1972 uczestniczył w operacji uwolnienia zakładników z porwanego samolotu linii Sabena na lotnisku Ben-Guriona pod Tel Awivem. Został wówczas raniony od „przyjacielskiego ognia”. Uczestniczył w operacjach w Libanie, nad Kanałem Sueskim, w Syrii (gdzie otarł się o śmierć z wycieńczenia).

W 1973 roku opuścił armię w randze kapitana. Następnie wyjechał do USA, gdzie ukończył studia i pracował. Powrócił do Izraela w 1977 roku, po śmierci brata Jonatana „Joni” Netanjahu. Był Ambasadorem Izraela w Stanach Zjednoczonych (1982-1984), w latach 1984-1988 był Ambasadorem Izraela przy ONZ, a od 1988 roku zasiada w Knesecie.

Danny Danon (ur. 1971) wychował się w Ramat Gan. **Ukończył stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie we Florydzie. Następnie odbył służbę wojskową (1994-1996). Miał powiązania z syjonistyczną Agencją Żydowską.** W 1996 roku wstąpił do Likudu. Swoją reputację budował przez wiele lat, zahibernowany na dalszych miejscach list wyborczych. Wybrany do Knesetu dopiero w 2009 roku (z 23. miejsca na 27 wchodzących).

W latach 2014-2015 był wiceministrem obrony i ministrem nauki, technologii i kosmosu. W październiku 2015 r. odszedł z Knesetu i został ambasadorem i stałym reprezentantem Izraela przy ONZ. Było to krótko po zamachu muzułmańskich nożowników na izraelskich żołnierzy. Sytuacja w Izraelu trafiła do dyskusji ONZ.

Po 2009 biografia J. Danielsa zacięra się. Nie wiadomo, czym dokładnie zajmował się u boku Danny’ego Danona. Najprawdopodobniej zapewniał mu zaplecze PR-owe, pracując także na własne nazwisko. Oprócz tego rozwijał własną agencję, JDPR. Współpracował z politykami z Izraela, Wielkiej Brytanii, Szwecji i Stanów Zjednoczonych, a także z różnymi spółkami i organizacjami chcącymi wejść na rynek izraelski oraz z firmami izraelskimi chcącymi eksportować swoje towary i usługi w inne rejony świata.

«Jak wyznał panu redaktorowi Adamowi Cailler z internetowej gazety dla społeczności żydowskiej w mieście Manchester – The Jewish Telegraph, jego kariera narodziła się „from graft and hustle”, co może tłumaczyć się „z ciężkiej harówki i bieganiny”. Pan Daniels powiedział też : „...Nie jestem najinteligentniejszą osobą i są ludzie znacznie bardziej ode mnie uzdolnieni, ale ja niesamowicie dużo pracuję (...) Moje zdolności skupiają się wokół moich ust. Mogę mówić i „upchnąć treści” ...”»

Daniels, podobnie jak Danon, wybrał kierunek amerykański. W 2011 roku podobno zorganizował wizytę w Izraelu, **ówczesnej kandydatce na wiceprezydenta USA Sarze Palin. W lipcu 2012 roku skomentował stosunek Mitta Romneya do Kościoła Mormonów (jak się później okazało, Romney sam był członkiem tego kościoła). Mówił o dobrych stosunkach wyznawców mormonów i Żydów. Powiedział, że łączą ich („nas”) specjalne więzi, DO KTÓRYCH INNI CHRZEŚCIJANIE NIE BYLIBY ZDOLNI (THEY CAN RELATE TO US IN A WAY OTHER CHRISTIANS CAN’T).**

Na blogu Orana Kesslera Daniels zostaje określony jako republikański strateg z siedzibą w Jerozolimie, dobrze znany w kręgach mormonów ze względu na przyjaźń z Glennem Beckiem, który przekonał się do mormonizmu.

Glenn Beck może być istotną osobą w otoczeniu J. Danielsa. To urodzony w 1964 roku amerykański dziennikarz, pracujący m.in. dla stacji HLN czy Fox News. W 2011 roku odszedł z telewizji i założył portal The Blaze. Prawdopodobnie to w tamtym okresie poznał Danielsa. Jak wspomina później Daniels (warto zaznaczyć: w wywiadzie właśnie dla The Blaze z 2014 roku!), to właśnie z Glennem Beckiem po raz pierwszy odwiedził Auschwitz, w 2011 roku, w ramach tajemniczego „projektu dokumentalnego”. Tamta wizyta miała bardzo wpłynąć na Danielsa – uświadomiła mu, „jak wiele trzeba zrobić w kwestii pamięci o Holokauście”.

«I przypomniał sobie (to znaczy zawsze o niej pamiętał, ale wtedy szczególnie) o swojej Prababci, która „przeżyła KL Auschwitz” a nawet „patrzyła w oczy Mengelemu” i „nigdy nie zapomni dnia, kiedy ona i cała jej rodzina zostali wysadzeni z pociągu z Węgier”. Prababcia przeżyła a cała rodzina – nie. [...] Pan Glenn Beck był pod wielkim wrażeniem łez sierżanta Danielsa i przychodził do niego na kolacje szabasowe».

Na początku 2013 roku jerozolimską agencją public relations J. Danielsa – JDPR – wyprodukowała i zrealizowała dwa spoty wyborcze Binjamina Netanjahu. W jednym z nich wystąpił Donald Trump, w drugim – Chuck Norris.

„Szczерze mówiąc, silnym premierem jest silny Izrael. Więc zagłosuj na Binjamina. Wspaniały facet, świetny przywódca. Idealny dla Izraela” – powiedział Trump na 36-sekundowym klipie.

Trump określany był przez Danielsa jako „bliski znajomy”, i „wielki zwolennik premiera [Netanjahu]”, którego „bardzo lubi”. Wszyscy widzieliśmy wspólne zdjęcie Danielsa, Danona i Trumpa, zrobione prawdopodobnie w jednym z biur Trumpa. W późniejszym wywiadzie z Adamem Caillerem powiedział, że „kiedy miał lat 30 spędził całą godzinę rozmawiając z Donaldem Trumpem o polityce siedząc nad basenem”.

Z kolei kwestię Chucka Norrisa można przetłumaczyć następująco:

„Shalom, z tej strony Chuck Norris. Zbliża się ważny dzień dla Izraela, więc powiem ci, co zrobi Chuck. Możesz myśleć, że jestem twardym facetem z filmów, ale w trudnym sąsiedztwie, takim jak Bliski Wschód, Izrael ma swojego twardziela. Nazywa się Bibi Netanjahu.”

Większość informacji, które świat posiada nt. Jonny’ego Danielsa **pochodzi tylko i wyłącznie z jego przekazów. Nie wiemy, w jakich okolicznościach wyjechał z Anglii i dlaczego zdecydował się wstąpić do armii** (należy podkreślić, że Daniels zgłosił się na ochotnika, nie był objęty przymusem odbycia służby wojskowej.)

Nie wiemy, jak potoczyła się jego kariera wojskowa.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach się zakończyła (a najpewniej nigdy nie miała swojego końca).

Nie wiemy, czym dokładnie zajmował się w USA, jakie realizował zlecenia, jakie były jego powiązania m.in. z Agencją Żydowską na rzecz Izraela.

Nikt z pewnością nie przewidywał tego, że szerzej nieznany J. Daniels na początku roku 2014 zrobi w Polsce oszałamiającą karierę polityczną. Już **jesienią 2013 roku w media informowały, że Izraelskie Zgromadzenie Narodowe organizuje oficjalne posiedzenie plenarne w nazistowskim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Odkryto się ono 27 stycznia 2014 roku.**

Wygląda na to, że ta data jest kluczowa dla dalszego rozwoju wydarzeń. Oficjalnym powodem posiedzenia była walka z rodzącym się antysemityzmem w Europie i zapewnienie ochrony obozów koncentracyjnych dla potomnych. Ów antysemityzm miał być rzekomo potwierdzony przez badania (nikt ich nie widział) (z których wynikało m.in., że 90% Węgrów to antysemita).

Było to największe zagraniczne zebranie Knessetu w historii. Wszystkie główne partie obiecały wysłać swoich przedstawicieli. Ostatecznie do Oświęcimia przyjechało 64 ze 120 członków Knessetu. Oprócz tego towarzyszyła im cała delegatura, składająca się z Ocalałych z Holocaustu, ale **także z przedstawicieli wojska, oraz dwóch naczelnych rabinów Izraela (Yitzhak Yosef oraz David Lau).** Sesji miał przewodniczyć Yuli Edelstein (odpowiednik marszałka sejmu), jednak tuż przed wydarzeniem zmarła jego żona.

Ostatecznie do Krakowa przyleciało około 1000 delegatów izraelskich. 11 z 12 arabskich posłów Knessetu odmówiło udziału w wydarzeniu. **Do Oświęcimia przywieziono izraelski sprzęt wojskowy.** Pretekstem do takiego przedsięwzięcia były ujemne temperatury. Delegatom towarzyszył sprzęt polowy z lekarzami i sanitariuszami. Mówił o tym speaker Knessetu – Uri Michaeli.

Za całe zaplecze organizacyjne odpowiadał właśnie J. Daniels.

12 października 2013 roku TVN24 opublikował wywiad, przeprowadzony przez Macieja Kucharczyka. Daniels już wtedy zaznaczał, że nie uważa Polaków za antysemitów, a organizacja uroczystości w Polsce i sprowadzenie na nie najważniejszych polityków Izraela ma pokazać, iż Polacy są jednym z narodów najprzyjaźniej nastawionych do Żydów.

Nie wiadomo do końca, dlaczego zorganizowano takie wydarzenie w 69. rocznicę wyzwolenia Auschwitz. Do wyborów w Polsce pozostawało nieco ponad półtora roku. Czy tyle czasu przewidziano na „wykreowanie” Danielsa w Polsce? Zapytany, dlaczego Knesset nie poczekał do 70. rocznicy, Daniels odpowiedział wymijająco.

– Nie możemy czekać. Każda chwila jest cenna. W Izraelu co godzinę umiera ocalały z Holocaustu. Niedługo nikt już nie zostanie.

W innej wypowiedzi dodał: – Ta odpowiedzialność spada na nas, nie tylko na Żydów czy Izraelczyków, ale na całą ludzkość. Musimy się uczyć, być z tymi, którzy przeżyli, i być przygotowanym na to, aby zrozumieć, co się stało, abyśmy mogli zapewnić, że nigdy się to nie powtórzy. [...] W Auschwitz, w miejscu kaźni tylu Żydów, ci którzy ocalili będą mogli stanąć ramię w ramię z przedstawicielami niepodległego państwa Izrael, zrodzonego z popiołów Holokaustu.

Daniels powiedział także, że na pomysł takie spotkania wpadł pół roku wcześniej, podczas Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie. **Jednocześnie zdawał się deprecjonować swoją rolę w całym wydarzeniu:**

– Moja rola jest bardzo mała. Pomagam ludziom, którzy mogą zorganizować tę uroczystość. Pomimo tego, że jestem inicjatorem tego spotkania, to nie jest moje wydarzenie. Ono nie należy do rządu Izraela, ani rządu Polski. To jest element historii.

Już wtedy występował z ramienia fundacji „From The Depths”, jako jej założyciel. Warto jednak zaznaczyć, że fundacja została zarejestrowana w Polsce dopiero w maju 2014 roku. To oznacza, że wcześniej działała także poza naszym krajem. **Nie wiemy, w jakich okolicznościach powstała i kto ją sfinansował. Wszelkie środki fundacji miały pochodzić od prywatnych darczyńców.**

Wynikło także drobne zamieszanie na temat charakteru samego wyjazdu. Choć wcześniej pojawiały się informacje, że wydarzenie ma być posiedzeniem Knesetu poza Izraelem, ostatecznie jednak Daniels potwierdził, że jest to jedynie wyjazd, a przybyli delegaci będą „gośćmi polskiego Sejmu”.

Nie wiadomo, jaki był stosunek polskich władz do wydarzenia. Wyglądało ono na ściśle zainicjowane przez Izrael, jednak kwestia współpracy między państwami nie została do końca wyjaśniona.

Oznacza to także, że wydarzenie w Oświęcimiu stanowiło jedynie prelude do dalszych działań na terenie Polski. J. Daniels dysponował już wtedy gotowym podmiotem, fundacją From The Depths, która stanowiła idealne narzędzie dla późniejszej kampanii lobbystycznej J. Danielsa.

Niewiele było głosów patrzących na to spotkanie racjonalnie, wykazujących wątpliwość wobec polityki izraelskiego parlamentu. Za przykład można podać artykuł Agnieszki Stelmach na portalu Polonia Christiana z 31 stycznia 2014 roku. Zwróciła ona uwagę, że całe wydarzenie można było odczytać jako demonstrację sił Izraela. Politycy Knesetu w podniosłych mowach wielokrotnie wspominali m.in. o „symbolicznym pokazie siły i globalnej determinacji w zwalczaniu antysemityzmu”.

W wątpliwość można podać także sam motyw spotkania, jakim był rzekomo rosnący antysemityzm.

Tezę tę miały udowadniać wyniki sondażu Pew Research Center dotyczącego sytuacji Żydów w Europie. Warto jednak zaznaczyć, że ankietowanymi byli Żydzi mieszkający w Europie. W przypadku Żydów mieszkających na Węgrzech aż 90 % ankietowanych uważało, że antysemityzm jest problemem w ich kraju. Na drugim miejscu znalazła się Francja (85 %). Nie trzeba chyba dodawać więcej, by zauważyć, że badanie to może rodzić pewne wątpliwości.

A już na pewno niesprawiedliwe jest, że to Polska, nieobjęta nawet badaniem, stanowi twarz i na pierwszy rzut oka epicentrum rodzącego się antysemityzmu.

Współpracownicą i partnerką J. Danielsa jest **szerzej nieznana Lena Kludel. W 2014 roku objęła ona biuro fundacji w Warszawie, które zarządza wszystkimi przedsięwzięciami na Europę Wschodnią.** Z wykształcenia jest architektem. Przez 15 lat była związana z branżą public relations. **W latach 2001-2003 pracowała w biurze prasowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.**

Niektóre źródła sugerują jej „bliską i specyficzną” relację z politykami SLD.

Kludel w swojej karierze realizowała projekty dla znanych światowych marek (Coca Cola, Levi's, grupa Inditex – Zara, Bershka, Massimo Dutti – X-Trade Brokers, Grupa Azoty, Enea Wytwarzanie), a także dla Instytutu Goethego i Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Razem z J. Danielsem odpowiadała za komunikację i organizację biura prasowego dla upamiętnienia 69. rocznicy wyzwolenia Auschwitz-Birkenau i międzyparlamentarnego spotkania przedstawicieli izraelskiego i polskiego parlamentu w Krakowie.

O samej fundacji From The Depths, a przynajmniej o podmiocie o tej nazwie zarejestrowanym w KRS pod numerem 0000508351, wiadomo niewiele. Oficjalnie fundacja rozpoczęła działalność 16 maja 2014 roku. Prezesem fundacji jest pan Daniels, a w Radzie Fundacji zasiadają ponadto dwie osoby.

Pierwszą jest Tomoho Umeda – syn słynnego działacza „Solidarności”, japońskiego przedsiębiorcy Yoshiho Umedy, były muzyk zespołu Bum Bum, dziś właściciel szeregu spółek skupionych wokół Tomo Group, przede wszystkim firmą PR-ową, choć zajmującą się także m.in. technologiami branży chemicznej. Oprócz tego pan Umeda prowadzi fundację Envisio, której działalność jest jeszcze bardziej enigmatyczna. Drugim nadzorcą jest Ryszard Kunce, również przedsiębiorca, właściciel firmy Tuatara, działający również w branży filmowej.

Adres fundacji From The Depths to Koszykowa 10/4 w Warszawie. **Pod tym samym adresem zarejestrowane są firmy pana Umedy, a także Biuro Zarządu Okręgowego PiS okręgu nr 19–20 Warszawa, Biuro Poselskie Posła Mariusza Błaszczaka, Biuro Poselskie Posła Mariusza Kamińskiego oraz Filialne Biuro Poselskie Posła Adama Kwiatkowskiego.**



Na stronie fundacji www.fromthedepts.org można znaleźć informacje o projektach fundacji, które były realizowane w Polsce od 2014 roku. Brak informacji na temat biura poza granicami naszego kraju ani w ogóle o żadnych inicjatywach podmiotu. Wygląda to tak, jakby fundacja została stworzona od razu z myślą o wejściu na teren Polski.

Jako jedyny kontakt podany został adres mailowy J. Danielsa: jd@fromthedepts.org. Wiemy, że wśród osób powiązanych z fundacją są: **Szewach Weiss, Dalia Ytzik, urodzona w 1952 r. w Jerozolimie, członek Knessetu z ramienia partii Kadima, Avram Grant, trener piłkarski, którego ojciec Meir urodził się w Mławie i przez Syberię dotarł w czasie II WW do Palestyny, Rabin Joel Lax, urodzony w Londynie, Joe Tankel po studiach w Birmingham, Jay Shultz.**

Zarejestrowana w Warszawie fundacja From The Depths nie publikuje sprawozdań finansowych.

Cały sztab fundacji to cała grupa ludzi schowanych w cieniu, reprezentujących różne interesy. Zwłaszcza zastanawiające są bezpośrednie powiązania z politykami zasiadającymi w Knessecie, a także biznesem z branży nowych technologii.

Jeśli chodzi o kwestie finansowe, opinia publiczna NIGDY NIE DOWIEDZIAŁA SIĘ, SKĄD POCHODZĄ PIENIĄDZE NA REALIZOWANIE DZIAŁAŃ FUNDACJI. J. Daniels kilkakrotnie przyznał w wywiadach, że From The Depths utrzymuje się z datków prywatnych darczyńców, których personaliów z przyczyn oczywistych nie może wymienić.

W wywiadach jednak dwukrotnie jako takiego fundatora wskazywał Glenna Becka, który pojawiał się już w kontekście Mormonów oraz wyjazdu do Auschwitz w 2011 roku. Nim fundacja From The Depths rozpoczęła na dobre swoją działalność, J. Daniels zdecydował się odwiedzić rodzinne strony – Dobrzyń nad Wisłą.

<https://www.youtube.com/watch?v=yYiHYVnSUWI>

Powyższe nagranie pochodzi z lipca 2014 roku. Fundacja From The Depths była prawdopodobnie w fazie zaawansowanych przygotowań i za chwila miała rozpocząć pierwsze projekty. Na wideo widzimy pana Danielsa stojącego na niedużej scenie, przemawiającego za pośrednictwem tłumaczki do kameralnej widowni. Opowiada, że wielokrotnie słyszał opowieści rodzinne o Dobrzyniu nad Wisłą.

Wszystko to utrzymane zostało w podniosłym tonie. Zapytać można, **dlaczego J. Daniels odwiedził to miejsce dopiero teraz, a nie kilka lat wcześniej, gdy podczas wizyty w Oświęcimiu doznał wspomnianego już olśnienia i zaangażował się w sprawę Holocaustu.**

Rodzina pana Danielsa to także temat, na który wiemy naprawdę niewiele. **Nigdy nie przedstawił on żadnych dokumentów potwierdzających jego opowieści o przodkach. Podczas przemówienia wspominał tylko, że jego korzenie wyrastają z ziemi dobrzyńskiej i urodził się tutaj jego pradziadek.**

Jednak do dziś nie wiemy o tej rodzinie zupełnie nic. Kim byli? Dlaczego wyjechali z Polski przed wojną? Co robili po wojnie?

J. Daniels ma świadomość, że w Polsce nikt takiego pytania nie zada bezpośrednio. Nikt nie będzie dopytywał o rodzinę, która uniknęła Holocaustu. Najbardziej charakterystyczną akcją Daniela był Projekt Matzeva. Jego partnerami byli Żydowski Instytut Historyczny i naczelny rabin Polski, Michael Schudrich. Inicjatywa opierała się na odnajdywaniu śladów po Holocaustie w Polsce, w postaci porzuconych, zapomnianych i wykorzystywanych w celach budowlanych macew – żydowskich nagrobków.

W projekt zaangażowano wolontariuszy, m.in. studentów Uniwersytetu Warszawskiego. **Uruchomiona specjalną infolinię, na którą mogli zgłaszać się ludzie posiadający informacje na temat porzuconych macew w miejscu ich zamieszkania.**

Rozpoczęło się od pergoli w na warszawskiej Pradze. Daniels odkrył, że do zbudowania części kamiennych konstrukcji parku wykorzystano żydowskie macewy. Nagrobki miały zostać zwrócone na cmentarz żydowski Brudo w Warszawie. Daniels utrzymywał, że miasto Warszawa przeznaczy na ten projekt 180 000 \$.

Akcję przeprowadzono także we wspomnianym Dobrzyniu nad Wisłą, gdzie Danielowi towarzyszył ówczesny Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Marek Sawicki. Według relacji „The Times of Israel”, Daniel nagle zobaczył kość, a następnie przegub kulowy. Zaskoczony, nie wiedząc, co robić, nawiązał kontakt z rabinem Michaeliem Schudrichem, który poradził, by te szczątki zebrać do ponownego pochówku w Warszawie.

Fundacja korzystała sprzętu pożyczonego m.in. z uniwersytetów. W swoje działania zaangażowała także dziesiątki studentów, m.in. z Uniwersytetu Warszawskiego. Chodzili oni po polskich wsiach, przeprowadzając wywiady z mieszkańcami i poszukując macew i innych śladów po Holocaustie.

Wszelkie znaleziska J. Daniela były chętnie przekazywane w zagranicznych, także izraelskich mediach. W artykułach zachodnich mediów Polaków przedstawiano z kolei jako ubogi, prosty naród, który nie zdaje sobie sprawy z ciężaru żydowskiej historii i dosłownie depta po macewach i kościach ofiar Zagłady.

Pierwszym znaczącym głosem krytyki wobec Daniela jest artykuł Katarzyny Markusz na portalu www.jewish.org.pl z grudnia 2014 roku. Już wtedy określiła ona Daniela „izraelskim Nikodemem Dzymą”. Tekst powstał krótko po tym, jak fundacja wstrzymała budowę pomnika na terenie obozu w Sobiborze. Media obiegił sugestywny obraz Polaków, którzy wyprowadzają psy na dawny miejsce Zagłady.

Listopad 2015 roku to kolejny kluczowy moment dla działalności J. Danielsa. To właśnie wtedy 100 pracowników firmy ochroniarskiej City Security udało się do Izraela, aby nawiązać współpracę w zakresie „walki z palestyńskim terroryzmem”.

Pracownicy City Security mieli współpracować z lokalną policją, chronić różne obiekty, uczestniczyć w patrolach Straży Granicznej. **Koszt całej operacji opiewał na 700 tys. dolarów. Szef firmy, Benjamin Krasicki, zadeklarował pokrycie wszystkich kosztów. Przypomnijmy – to właśnie wtedy miał miejsce zamach nożowników na żołnierzy izraelskich i odejście Danny’ego Danona z Knessetu do struktur ONZ.** Mimowolnie państwo polskie, poprzez działalność jednego ze swoich obywateli, zaangażowało się w spór między Żydami a Muzułmanami. Okoliczności te chętnie komentowała izraelska prasa. Polskie media pozostawały sceptyczne wobec przedsięwzięcia Krasickiego. Należy pamiętać, że zostało ono przeprowadzone bez żadnej debaty publicznej.

„Ochroniarze nie omieszkali też zająć się, i też w imieniu Rzeczypospolitej, polityką historyczną. Jako obywatele Polski w przeszłości mieliśmy, niestety, bardzo często okazję być świadkami ataków na Żydów” – napisał Benjamin Krasicki w długim liście do ministra bezpieczeństwa wewnętrznego Izraela Gilada Erdana.

Listopad 2015 był także przełomowy dla Polski. Od sierpnia urząd Prezydenta piastował Andrzej Duda. W listopadzie został powołany rząd Beaty Szydło. W tym momencie działalność fundacji From The Depths przestała ograniczać się do lokalnych akcji archeologicznych. Jonny Daniels zaangażował się w politykę na dobre. **Za przykład można podać artykuł niemieckiej gazety „Algemeiner” z 17 listopada 2015 roku. W Poznaniu wandale mieli wywiesić antysemitki transparent z napisem „Módlcie się o islamski holocaust”. Było to niedługo po tym, jak Państwo Islamskie przeprowadziło serię terrorystycznych w Paryżu.**

– Chociaż cieszymy się, że baner został usunięty przez miejscową policję, taki żaloszny czyn należy traktować o wiele poważniej – powiedział Daniels. – Minęło zaledwie 70 lat od Holocaustu, w którym brutalnie zamordowano ponad 6 milionów naszych żydowskich braci i sióstr [...] Ludzie, którzy umieścili ten sztandar, muszą zostać postawieni przed sądem. Wzywamy nowego ministra sprawiedliwości, by zainterweniował i dopilnował, by ci przestępcy ponieśli karę”. Już ta wypowiedź pokazuje, jak sprawnie J. Daniels żongluje takimi pojęciami jak Holocaust czy pamięć polsko-żydowska. Czy to nie paradoksalne, że przedstawiciel państwa Izrael, które okupuje Palestyńczyków, zamierza pouczać nas w tych kwestiach?

„Twór” From The Depths zaczął poruszać także temat ogrodu zoologicznego w Warszawie i jego dyrektora, Jana Żabińskiego, który wraz z żoną Antoniną uratował setki Żydów podczas wojny, dając im schronienie w swoim zoo.

Fundacja zorganizowała nawet Odznaczenie im. Jana i Antoniny Żabińskich, które zostały wręczona po raz pierwszy w kwietniu 2016 roku. **Kilka niezależnych źródeł zwróciło uwagę na to, aby zbadać czy to wydarzenie było narzędziem transferu pieniędzy z rządu RP dla Jonny'ego Danielsa.**

Daniels zaczął zwracać uwagę na to, że Polacy także ratowali Żydów. Skupiał się jednak przede wszystkim na jednostkach. W jednym z wywiadów powiedział, że jego fundacja postanowiła przeznaczyć otwartą dotację w wysokości około 15 000 USD rocznie na nową przestrzeń biurową dla Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Daniels publicznie stanął także w obronie Polski podczas nagonki związanej z „polskimi obozami śmierci”.

Prześledźmy jednak jego wypowiedź dla „Super Ekspresu” z lutego 2016 roku:

– Mam też propozycję, by Polska zrzekła się własności terenów byłych obozów zagłady i oddała je pod zarząd międzynarodowej komisji. Oczywiście przy zachowaniu kluczowej pozycji decyzyjnej dla Polski. Obozy zagłady nigdy nie były polskie. Jeżeli komuś nie podoba się to, co się w nich dzieje, jaki jest ich stan, pretensji tych nie powinien kierować do polskiego rządu.

Niech byłe obozy śmierci w widoczny sposób chronią międzynarodowe siły pokojowe. Ci, którzy odwiedzają obóz, nie powinni widzieć polskiej ochrony strzegącej Auschwitz. Właśnie po to, by nie ucierać krzywdzących stereotypów.

Oddanie Auschwitz w ręce międzynarodowej organizacji? Jakiej? Czyjej? Nie brzmi to niepokojąco?

W międzyczasie fundacja From The Depths kontynuowała projekt Matzeva. Regularnie można było usłyszeć o odkryciu nowej kryjówki czy kolejnych świadectwach ofiar II wojny światowej.

Czy to przypadek, że po przeznaczeniu dotacji w wysokości około 15 000 USD rocznie dla Polskiego Towarzystwa Sprawiedliwych wśród Narodów Świata prezes fundacji, 87-letnia Anna Stupnicka-Bando udzieliła wywiadu dla „The Blaze”, portalu należącego do Glenna Becka, w marcu 2016 roku?

Także w marcu Benjamin Krasicki udzielił wywiadu dla „The Times of Israel”, w którym opowiedział historię swojej babci, która ratowała Żydów podczas wojny. Miało to związek z delegacją ochroniarzy, którą Krasicki wysłał do Izraela. Tytuł artykułu brzmiał: **„Tajemnicza historia babki polskiego biznesmena skłania go do osobistego zaangażowania się w walkę z terroryzmem”.**

Po koniec kwietnia 2016 roku we wsi Skulsk nazwę rynku zmieniono na „Rynek Kotowski” – na cześć rodziny Kotowskich, przodków wicemarszałka Knesetu Yehiela „Hillika” Bara ze Związku Syjonistycznego.

Dziadek Jaakow i ciotka Chana byli jedynymi członkami 12-osobowej rodziny Kotowskich, którzy przeżyli Holocaust. – To dla mnie niesamowite, aby upewnić się, że moja rodzina nigdy nie zostanie zapomniana – powiedział Bar.

– Zachęcam do zobaczenia chęci i współpracy polskiego rządu i ich zaangażowania w żydowską przeszłość w Polsce – dodał J. Daniels. – Kto wie, gdyby nie niemieccy naziści, być może MK Bar byłby zastępcą burmistrza Skulska!

W maju 2016 roku J. Daniels na Facebooku i dla izraelskiego portalu „Haaretz” skomentował obchody 82. rocznicy powstania ONR, która – jak wskazuje artykuł – była ugruntowana na ideach faszystowskich i promowała antysemityzm przed II wojną światową. Roman Zieliński, autor książki „Jak się zakochałem w Adolfie Hitlerze”, podczas marszu przeciwko Unii Europejskiej we Wrocławiu spalił plakat z prezydentem Rafałem Dutkiewiczem, na którym prezydent Wrocławia nosił kippah.

Wtedy także odbyła się pikietą pod polskim konsulem w Nowym Jorku, protestująca przed rzekomym „Wybielaniem Holocaustu”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez rabina Zeva Friedmana, w odpowiedzi na przesłuchanie Jana Grossa przez prokuraturę. Chodziło o słowa, według których więcej Żydów niż Niemców zginęło z rąk Polaków podczas II wojny światowej.

– Słyszałem, jak wielu ocalonych mówi o radości, jaką mieli ich polscy sąsiedzi, gdy Żydzi byli bezlitośnie prześladowani – powiedział Friedman. W marcu Prezydent Andrzej Duda powiedział, że „musimy mówić prawdę o tym, co się stało, prawdę i bohaterstwo, ale także smutną prawdę o zdracach”.

Jonny Daniels skomentował, że rozumie „troskę społeczności żydowskich”, której wrażenia mogły być ukształtowane po części przez „brak komunikacji” ze strony polskiego rządu. Powiedział jednak, że nie może zgodzić się z mową nienawiści wypełnioną kłamstwami przeciwko rządowi polskiemu, co przypomina sposób, w jaki Izrael jest krytykowany w niektórych kręgach.

Od wyborów w 2015 roku Daniels powoli, lecz systematycznie zbliżał się do obozu rządzącego.

W pewnym sensie pełnił także funkcję „rzecznika prasowego Polski za granicą”. Z jednej strony w bezpośrednich wypowiedziach nigdy nie krytykował naszego kraju czy narodu. Wszelkie piętnowane przypadki miały charakter indywidualny. Nie zgadzał się z teoriami na temat polskich obozów śmierci, doceniał i wspierał Polaków pomagających Żydom podczas II wojny światowej.

Mimo to temat Holocaustu na stałe przywarł do zagranicznych narracji o Polsce. Czy na tym właśnie opiera się lobby J. Daniela? Nieprzerwane mówienie o Holocaustie jako o czymś niezakończonym, nierozliczonym.

Daniels od początku sprawia wrażenie człowieka, który wie, co robi. Z drugiej strony znalazł się w Polsce jakby przez przypadek. Daniels w swojej retoryce bardzo silnie akcentuje kwestię przyjaźni polsko-żydowskiej. Nie definiuje jej jednak ani nie rozwija. Tworzy ogólne pojęcie, którym szafuje w zależności od sytuacji. W taki sposób niejako zaczarował rzeczywistość. Wydawać by się mógł niemal apostołem i koryfeuszem partnerskiej współpracy między Polską a Izraelem. To jednak pozór. **W rzeczywistości mamy do czynienia z sytuacją, w której Polska – jako gospodarz – nieprzerwanie tkwi w szachu swojego gościa, a każde posunięcie wbrew izraelskim roszczeniom może zostać odczytane jako próba zaburzenia tej „przyjacielskiej” relacji.**

Znajduje wspólny język ze wszystkimi, od lewa do prawa. Największym paradoksem jest, że w dobie tak silnego spolaryzowania sceny politycznej Jonny Daniels jest w stanie nawiązać dialog zarówno z Morawieckim i Rydzykiem, jak i Trzaskowskim i Węglarczykiem. Kolejni politycy rządu przywdziewają jarmużki i, z prezydentem na czele, mówią bez opamiętania o przyjaźni polsko-żydowskiej, nie precyzując, jak właściwie miałyby ona wyglądać.

Pan Daniels wie, jak nam schlebić. Tutaj wspomni o Żabińskim, tutaj stanie w obronie marszałka Karczewskiego. Mówi o nas uprzejmie – jednak to tylko słowa. Gdy my jesteśmy głąskani przez Jonny’ego Daniela, geopolityczne mechanizmy weryfikują rzeczywistość. Świat obiega hasło polskich obozów śmierci, na pomniku katyńskim odbywa się dyskoteka, a Polakom imputuje się antysemityzm, podczas gdy zachodnia Europa pogrąża się w chaosie.

Daniels stanowczo zabrania nam ekshumacji w Jedwabnem, zarzuca premierowi Morawieckiemu negowanie Holocaustu. I choć odgrywa przeważnie rolę „dobrego gliny”, forsowane przez niego tezy historyczne powinny być traktowane z dużą ostrożnością od samego początku. Nie mówiąc już o kontrolowaniu lobbystycznych zapędów. Nikt nie poczuwa się, by powiedzieć głośno, kim jest Donny Daniels?

Wspomnieć można wymowną reakcję posła Tarczyńskiego, który w wywiadzie na żywo u Marcina Roli, zapytany o Daniela, szybko uciął temat: „Nie ma takiej w rządzie i nie ma takiej osoby przy Prawie i Sprawiedliwości”. „Nie znam człowieka”. Prawdy trzeba szukać między wierszami, na anonimowych blogach, w otchłani Internetu. A obraz, który wyłania się z tych opisów, jest tym bardziej niepokojący. Bowiem Jonny Daniels może zniknąć w każdej chwili.

A to, co po sobie zostawi, będzie dla nas odczuwalne przez kolejne dziesiątki lat. Zdaje się, że mamy do czynienia z precedensem politycznym być może na miarę Nikodema Dyzmy lub Lecha Wałęsy.

A zatem pan Daniels założył fundację o niejasnym finansowaniu (pieniądze pochodzą od prywatnych inwestorów, o których chicho sza), która zajmuje się odnajdywaniem żydowskich pozostałości, a następnie samodzielnemu decydowaniu o tym mieniu, bez konsultacji tego z kimkolwiek. Przy okazji Polacy w obcojęzycznych przekazach pana Danielsa przedstawieni zostają jako prosty lud, który używa zabytkowych zwojów Tory do czyszczenia stajni lub bezmyślnie pozwala, by psy zostawiały odchody na terenie obozy Sobiboru.

Warto bowiem pamiętać, że nie tylko Polska prowadzi obecnie politykę historyczną, a narracja Danielsa, o którego wyczynach w Polsce regularnie informowały media żydowskie w USA i Izraelu, idealnie wpisuje się w nieprawdziwy obraz Polaków. W tej debacie nie ma miejsca na mówienie o polskim cierpieniu i naszych traumach narodowych.

Co ciekawe, J. Daniels znalazł sprzymierzeńca w osobie ojca Rydzyka. 2 listopada 2016 roku portal Onet opublikował tekst jego autorstwa, zatytułowany „Dlaczego trzymam z ojcem dyrektorem Rydzykiem”. Opisał w nim swoją wizytę w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Przyznał, że wielkie wrażenie zrobiła na nim kaplica Pamięci Polaków Ratujących Żydów.

„Głęboko pochwalam ojca dyrektora Rydzyka za budowę tej pamiątkowej kaplicy pamięci Sprawiedliwych, którzy stracili życie. Mogę mieć tylko nadzieję, że powstanie jeszcze więcej takich miejsc, aby uczyć nasze dzieci, że każde życie jest święte i że musimy stawać w obronie siebie nawzajem. Gdy moje dzieci będą starsze i przywiozą je do Polski, pierwszym miejscem, w jakie je zaprowadzę, będzie właśnie ta kaplica Sprawiedliwych – niech zapalą świece, pomodlą się i oddadzą cześć tym, którzy byli światłem świecącym w głębokiej ciemności”.

W międzyczasie J. Daniels poparł świeżo wybranego prezydenta-elekta USA, Donalda Trumpa.

– Widziałem się z nim wielokrotnie, ostatnio rozmawialiśmy w Trump Tower na Manhattanie dwa i pół miesiąca temu. Jestem Izraelczykiem, który ma najbliższe kontakty z nowym prezydentem elektem, a więc poniekąd także Polakiem z najlepszym dojściem do Trumpa – powiedział Daniels dla „Rzeczpospolitej” w listopadzie 2016 roku.

Czy spotkanie w Trump Tower odbył w towarzystwie Danny’ego Danona? Czy miało to związek z wizytą Trumpa w Polsce w lipcu następnego roku? 22 listopada 2016 roku w Tel-Awiiw miał miejsce wypadek kolumny aut rządowych eskortujących premier RP Beatę Szydło. Wszystkie media obiegu zdjęcie z miejsca wypadku, zrobione przez J. Danielsa i udostępnione na jego Facebooku.

Przyczyną wypadku miała być przebita opona – podobnie jak w przypadku wypadku auta prezydenta Dudy z marca tego samego roku. Funkcjonariusz BOR i pracownica KPRM zostali ranni.

Jak się okazało, winnym kolizji był kierowca izraelskiej ochrony, który gwałtownie zahamował i wjechał w niego kolejny samochód. Pojazdy prawdopodobnie poruszały się z prędkością ok. 70 kilometrów na godzinę.

Odnosząc się do izraelskiej wizyty premier Szydło, J. Daniels zwrócił uwagę, że wydarzenie nie odbiło się szerokim echem w tamtejszych mediach. – Wcale nie było takiego dużego medialnego oddźwięku w Izraelu. Izrael jest takim miejscem „na chwilę”, gdzie ludzie wpadają z całego świata, żeby pobyc chwilę. Wizyta pani premier pojawiła się w mediach, niestety z takiego niefortunnego powodu – wypadku samochodowego, który wydarzył się w konwoju jadącym z udziałem pani premier.

Prawdą jest, że izraelskie media w ogóle nie odwołały się do tej oficjalnej części wizyty pani premier w Izraelu – wskazywał Jonny Daniels w wypowiedzi dla portalu Radio Maryja.

Na początku grudnia odbyło się głośne 25-lecie Radia Maryja. W wydarzeniu wzięło udział wielu polityków PiS – w tym J. Daniels. Po tym wydarzeniu bardzo pozytywnie komentował spotkanie z ojcem Rydzykiem. Ponownie na łamach Onetu, 6 grudnia 2016 roku, napisał:

„Poznałem ciepłego, otwartego i opiekuńczego człowieka, którzy zadawał wiele pytań i wykazał poważne zainteresowanie tym co robię i w co wierzę. On też osobiście zadzwonił do mnie następnego wieczoru, by podziękować mi za wizytę. [...] Rozmowy przeprowadzone przeze mnie z ojcem dyrektorem Rydzykiem od naszego pierwszego spotkania były głębokie i teologiczne. Zajmowaliśmy się sprawami, których nie będę poruszać na forum publicznym, sprawy, które mają bardzo istotny wpływ na polsko-żydowskie i polsko-izraelskie relacje i będą miały znaczenie przez co najmniej kilka następnych pokoleń.”

Jakie to rozmowy, rzekomo przełomowe dla relacji polsko-żydowskich, prowadzić miał J. Daniels?

Zwłaszcza, że już dwa dni później, 8 grudnia, „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł, w którym poinformowano, że ojciec Rydzyk od września 2016 roku utrzymuje relacje z ambasadą Izraela.

„Pod koniec listopada kolację szabatową wydał Jonny Daniels, specjalista od PR, którego magazyn „Allgemeiner” uznał za jednego ze stu najbardziej wpływowych Żydów świata. Pod Warszawą zebrała się śmietanka polityków, **m.in. wicemarszałek Senatu Adam Bielan i wiceszef MSZ Jan Dziędziczak (obaj z PiS) oraz wiceszef Knesetu Hilik Bar. Najbardziej zaskakująca może być obecność przy wspólnym stole dwóch innych osób – ambasador Izraela Anny Azari i o. Tadeusza Rydzyka. [...]**

A nie ograniczają się one do jednej kolacji. Z naszych informacji wynika, że spotkań było już kilka, w tym co najmniej jedno w Toruniu. **Po raz pierwszy duchowny spotkał się z Azari we wrześniu w Warszawie. Informowała o tym sama ambasada, a sprawę nagłośniły media. Przedstawiciel ambasady wziął też udział w październikowym kongresie dotyczącym Polaków ratujących Żydów, który odbył się w toruńskiej uczelni o. Rydzyka.**

Skąd to ocieplenie? Rzecznik ambasady Michał Sobelman twierdzi, że o. Rydzyk sam we wrześniu zaproponował spotkanie. – Powiedział, że wielokrotnie odwiedził Izrael i jest pod wielkim wrażeniem tego państwa. Dodał, że stanowczo potępia antysemityzm – informuje Sobelman.

Wpływ na ożywienie kontaktów mógł mieć Jonny Daniels, który ciepło wypowiada się na temat o. Rydzyka i był jednym z gości 25-lecia Radia Maryja. Jednak kluczowe wydaje się zaangażowanie dyrektora Radia Maryja w upamiętnienie Polaków ratujących Żydów. Kaplica ku czci takich osób powstała w nowej toruńskiej świątyni zbudowanej z inicjatywy zakonnika.”

Na początku maja 2017 roku w Toruniu odbyła się konferencja „Pamięć i nadzieja” poświęcona Polakom, którzy pomagali Żydom podczas okupacji hitlerowskiej. Wydarzenie było organizowane przez ojca Rydzyka. Wzięli w nim udział m.in. premier Beata Szydło, Jarosław Kaczyński, izraelski minister komunikacji Ayoob Kara i zastępca przewodniczącego Knesetu Hilik Bar.

Izraelska strona negatywnie odniosła się do tego wydarzenia. Ayoob Kara napisał na swoim profilu na Facebooku, że wydarzenie miało charakter polityczny i służyło promowaniu narracji historycznej rządu polskiego. „To legitymizacja historii pisanej od nowa przez Prawo i Sprawiedliwość, według której Polacy nie stali bezczynnie, gdy Holokaust trwał, a faktycznie uratowali setki tysięcy Żydów”.

Z kolei do samego J. Danielsa, a także polskich polityków, odniósł się równie krytycznie portal Ynet (izraelski odpowiednik Onetu?), który opisał Danielsa jako „ortodoksyjnego brytyjskiego biznesmana, który wyemigrował do Izraela i działał u boku wielu wpływowych polityków (których część zwiódł swoim urokiem)”, a obecnie znajduje się w Polsce, gdzie jest „samozwańcym ambasadorem interesów żydowskich i izraelskich”, który sprzymierza się z rządzącym PiS-em, a także środowiskiem ojca Rydzyka (Rydzyk and his gang).

Wśród topowych komentarzy można przeczytać: „Polska była, jest i będzie antysemitka”.

Nie można dowiedzieć się, kto wnosi finansuje organizację Daniela. Zbiera on fundusze na w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za pośrednictwem sponsora fiskalnego w każdym kraju. The Giving Back Fund, sponsor fiskalny grupy w Stanach Zjednoczonych, nie podaje osobnych informacji na temat From the Depths w publicznie dostępnym raporcie podatkowym;

Przychody i wydatki wszystkich grup w ramach tej grupy są po prostu aggregated. Michael Pollick, dyrektor wykonawczy grupy, odniósł się do Daniela z pytaniami dotyczącymi funduszy From the Depth, którzy odmówili udzielenia jakichkolwiek informacji. Powiedział tylko, że grupa nie otrzymuje pieniędzy od rządów Polski czy Izraela. „Fundacja jest w całości finansowana z prywatnych darowizn” – napisał w e-mailu.

Realizując swój program, Daniels idzie tam, gdzie inni nie idą. Sam często pojawia się jako gość Rydzyka w Radiu Maryja i chętnie go broni. Zapytany o Radio Maryja publikujące swoje spotkanie w 2008 roku z plakatami reklamowymi, które deklarują: „Żydzi nie będą nas opluwać!”, odpowiedział: **„Ojciec Rydzyk nie jest bynajmniej doskonałą osobą. Zdecydowanie są rzeczy w jego przeszłości. Ale bez wątpienia w Polsce jest dziś najbardziej wpływowym głosem w kraju”**. Daniels przedstawił swoje występy na stacji wraz z Rydzykiem jako próbę wychowania zarówno kapłana, jak i jego słuchaczy. [...]

Daniels jest krytykowany przez prominentnych polskich Żydów. Traktują go jak outsidera, który oferuje cenny liść figowy żydowskiego wsparcia dla skrajnie prawicowych przywódców nacjonalistycznych, których postrzega się jako zagrożenie dla rodzącej się demokracji w Polsce; niektórzy cytują go również jako zagrożenie dla samych Żydzi na byłych obszarach Holokaustu.

„Jonny Daniels krąży po Polsce, mówiąc, że jest doradcą Netanjahu i bliskim przyjacielem Trumpa” – powiedział Konstanty Gebert, wybitny dziennikarz i wczesny działacz Solidarności, ruchu, który pod koniec lat osiemdziesiątych doprowadził do upadku komunizmu w Polsce. Ale dodał: "Jeśli Daniels miał jakąkolwiek wiarygodność, stracił go z powodu niezwykle wątpliwych manewrów”.

Gebert, syn wysokiego rangą urzędnika partii komunistycznej z czasów sowieckich, który sam jest tradycyjnym Żydem, twierdzi, że legitymizowany przez Daniela nacjonalizm stwarza zagrożenie dla tamtejszej społeczności żydowskiej.

„Likud ma coś wspólnego z rządzącą Polską partią Prawo i Sprawiedliwość”, powiedział Gebert, nawiązując do roli Daniela jako pomostu między tymi partiami. „Obie partie są prawicowe, autorytarne i bardzo zaangażowane w uproszczony pogląd na świat społeczny, w którym pochodzenie etniczne przeważa nad większością innych czynników”.

Niektóre dane empiryczne sugerują, że Gebert może mieć rację. Według studium opublikowanego w styczniu, negatywne odczucia w Polsce wobec Żydów – którzy stanowią mniej niż 0,2% ludności kraju – wzrosły, odkąd partia Prawa i Sprawiedliwości przejęła kontrolę nad polskim rządem w 2015 roku. [...]

Daniels wskazał na silne publiczne potępienie antysemityzmu przez polskiego prezydenta Andrzeja Dudę w Kielcach, w miejscu, w którym około 40 żydowskich uchodźców z Holocaustu zostało zabitych przez nieżydowskich sąsiadów, gdy powrócili do wioski w 1946 r., po II wojnie światowej. Zaledwie kilka dni po wystąpieniu Dudy minister edukacji, Anna Zalewska, zaczęła zastanawiać się, czy nieżydowscy Polacy rzeczywiście dokonali mordowania Żydów w Kielcach – czy też zabili Żydów podczas osobnej masakry w 1941 r., podczas Holocaustu, w Jedwabnem, gdzie 300 Żydów spalono żywcem. Ale Duda, którego teść jest Żydem, powiedział w Kielcach: „W wolnej, suwerennej i niepodległej Polsce nie ma miejsca na jakąkolwiek formę uprzedzeń. Nie ma miejsca na rasizm, ksenofobię, antysemityzm”. [...]

Sigmund Rolat, filantrop, który przeżył Holocaust jako dziecko w Polsce, znany jest z sympatii do polskich skarg na demoniczną demonstrację złożonej roli kraju w Holocaustzie. Obecnie funduje pomnik tzw. Sprawiedliwych – nie-Żydów, którzy ratowali Żydów – w historycznym getcie warszawskim wbrew woli wielu innych w polskiej społeczności żydowskiej. Ale powiedział Forwardowi: „Znam wielu polskich Żydów, a ja jeszcze nie znalazłem kogoś, kto może powiedzieć dobre słowo na temat Jonny’ego Danielsa”.

Daniels jest niewymownie pragmatyczny. „Większość Polaków głosowała za tym rządem, a jego popularność rośnie” - powiedział. „Ten rząd był chętny i otwarty w umacnianiu więzi z Izraelem. Niewiele rządów każdego roku wysyła najlepszych urzędników do Izraela.” Dodał: „Bardzo nie zgadzam się z niektórymi rzeczami, które robią. Ich ustawodawstwo ścigania obraźliwej historii jest głupie. To nie zadziała. Ale mają rację. Musimy być uczciwi wobec historii.”

25 lipca 2017 roku Daniels wystąpił w programie „Prawy do lewego”. Wypowiadał się o stosunkach polsko-amerykańskich. – Musimy zrozumieć, że dla Trumpa wizyta w Polsce była bardzo dobra, a dla Polski jedynie ładnym obrazkiem. To, co ta podróż zrobiła dla niego, było o wiele ważniejsze. Chodziło o to, jak został pokazany, o jego obrazek z wiwatującymi ludźmi. To dlatego przyjechał do Polski oraz po to, by sprzedawać amerykańskie uzbrojenie obronne.

10 sierpnia 2017 roku na łamach „Jerusalem Post” ukazał się artykuł mówiący o Polakach, którzy organizują żydowsko-tematyczne imprezy kulturalne (w tym przypadku odtworzenie wesela żydowskiego) w Radzynowie pod Warszawą. Zainteresowanie kulturą żydowską to fenomen w całej Europie Środkowej Wschodniej.

Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Radzanovia, grupa kulturalna promująca polskie dziedzictwo. W wydarzeniu wzięło udział kilkudziesięciu nieżydowskich wolontariuszy, mężczyzn i kobiet, ubranych w tradycyjne stroje z hareidi. Niektórzy mężczyźni nosili sztuczne brody i boczne loki - także te, które nie pasowały do ich naturalnego koloru włosów.

J. Daniels powiedział, że odbywa się to w ramach „ogólnokrajowej terapii” . – Dosłownie setki żydowskich festiwali kulturalnych odbywają się najczęściej, bez udziału Żydów, Polska też ma najwyższy wskaźnik studiów hebrajskich w całej Europie.

16 sierpnia 2017 roku w Warszawie doszło do słynnego spotkania Jarosława Kaczyńskiego z przedstawicielami środowisk żydowskich. Jako pierwszy o spotkaniu poinformował J. Daniels na swoim Facebooku.

Po spotkaniu z Kaczyńskim 14 polskich grup i osób – w tym Michael Schudrich, naczelny rabin Polski – wspólnie podpisało oświadczenie, stwierdzając, że rabini Chabad, Shalom Dov Ber Stambler i Eliezer Gurary, wraz z Danielsem i Hofmanem, nie reprezentują społeczność żydowską w Polsce, ale najwyżej „siebie lub swoje organizacje”.

Do spotkania odniósł się także Europejski Kongres Żydów:

„Transparentna zasada dziel-i-rządź, zastosowana przez liderów Prawa i Sprawiedliwości przy wyborze żydowskich rozmówców za plecami oficjalnych organizacji społecznych w Polsce pozostawia nas w napięciu i przypomina o mroczniejszych czasach w Europie, kiedy rządy wybrały swoich Żydów”.

Fundacja From The Depths rozpoczęła także projekt „Silent Heroes”, poszukujący Polaków ratujących Żydów podczas wojny. W projekt był zaangażowany także portal Onet, m.in. Bartosz Węglarczyk.

Jak podaje portal „Forward”, w jednym z ostatnich wystąpień telewizyjnych dla TVP Daniels publicznie przyznaje, że faktycznie jest opłacany przez polski rząd. Fundusze trafiają do jego firmy public relations, JDPR, na zlecenie, i pochodzi z LOT-u, narodowej linii lotniczej należącej do rządu. – Pomagam budować wizerunek LOT-u za granicą.

To potwierdzenie zaprzeczyło wielokrotnym zaprzeczeniom, które wygłosił we wcześniejszych wywiadach, w tym w lipcu ubiegłego roku. Daniels nie powie, na ile zakontraktowała go firma public relations ani nie ujawnia jej postanowień. Ponad 99% udziałów LOT-u w rękach państwa, a kierownictwo wyższego szczebla to polityczni przedstawiciele rządu.

Wciąż nie wiadomo, kto wnosi wkład w charytatywną działalność charytatywną Daniela, a także nic o jej finansach. Daniels zbiera fundusze w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii za pośrednictwem fiskalnych pośredników, którzy także odmawiają udzielania informacji. Według rabina Michaela Schudricha, urodzonego w Ameryce naczelnego rabina Polski, Daniels stał się zwolennikiem ultra-prawicowego skrzydła.

https://www.facebook.com/MKAyoobKara/videos/2051821054833066/?fref=gs&dti=408096059298543&hc_location=group

Powyższe wideo, opublikowane 25 listopada 2017 roku, przedstawia izraelskiego ministra komunikacji (Druza, nie Żyda), który mówi o umowie roamingowej między Izraelem a Polską. Brak oficjalnych informacji na temat takiej umowy. Przy stole siedzą izraelscy i polscy politycy. I Jonny Daniels. Izraelski blef? Być może to kularowe spotkanie po konferencji „Pamięć i Nadzieja”.

Szabasowa kolacja miała miejsce w domu J. Daniela. Uczestniczyli w niej politycy izraelscy i polscy (m.in. Piotr Gliński, Mateusz Morawiecki, Adam Bielan, Jan Dzierżyczak i Arkadiusz Mularczyk).

26 listopada 2017 Jonny Daniels rozpoczął swoją twitterową aktywność. Pierwszym zdjęciem, które udostępnił, jest fotografia premier Beaty Szydło błogosławioną przez rabina Rabbiego Ostroffa, pochodzące prawdopodobnie właśnie ze wspomnianej konferencji. J. Daniels regularnie wrzuca zdjęcia kularowych rozmów polsko-izraelskich polityków. Nie trzeba ich komentować. W większości przypadków są bardzo wymowne. Warto zaznaczyć, że Daniels ma zdjęcia z większością polityków PiS, co chętnie eksponuje na swoim TT.

Jak dla mnie to wszystko składa się w jedną całość. Mamy do czynienia z sytuacją w której rząd wiedząc, że nie jest w stanie zapanować nad środowiskiem żydowskim, "wyprodukował" sobie swoje własne żydowskie środowisko, które "spina" Jonny Daniels. Dziel i rządź. Plan dobry. Pytanie tylko czy nikt nie widzi, że tak naprawdę za nasze pieniądze finansujemy antypolską działalność Jonny'ego Daniela? Pozorna propolskość konfrontowana z dwuznacznymi wypowiedziami jest na rękę każdemu wrogowi Polski, który dzięki takim ludziom jest w stanie przykleić nam łatkę antysemityzmu. Wydaje nam się, że prowadzimy Daniela na sznurku, że możemy na tym tylko zyskać. Prawda jest taka, że oczarowani sami dajemy się na tym sznurku prowadzić, a pieniądze na antypolską kampanię wykładamy z własnej kieszeni.

Czy na tym ma polegać przyjaźń polsko-żydowska? Czy to ten rodzaj specyficznej relacji, w której Polska ponownie występuje w roli gospodarza pytającego gościa o pozwolenie we własnym domu? Polska przeprosząca za niedokonane zbrodnie, kajająca się przed zafałszowaną historią? Dlaczego pan Daniels nie wyruszył ze swoją misją do Niemiec – gdzie z pewnością znalazłby dużo więcej dowodów na antysemityzm i odpowiedzialności za Holocaust.

Pan Daniels zna oczywiście kuglarskie sztuczki i wie również, jak nam pochlebić. W końcu jesteśmy przyjaciółmi... Jednak cóż po przetłumaczonym na polski wpisie czy wywiadzie – skoro na cały świat idzie przekaz zgoła inny.

To mój punkt widzenia. Własny. Każdy z Was będzie miał swój.

Poniżej zamieszczam listę pytań jakie należy zacząć zadawać.

1. Czy prawdą jest, że Jonny Daniels utrzymywał relacje biznesowe z premierem Mateuszem Morawieckim, przed zaangażowaniem się przez niego w politykę?
2. Na jakich zasadach, dlaczego tak swobodnie i w sposób niczym nieograniczony Jonny Daniels porusza się na "rządowych salonach"? Czy został zweryfikowany przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub Służbę Ochrony Państwa?
3. Czy wobec Jonny'ego Daniela prowadzono jakikolwiek postępowanie dot. dostępu do danych niejawnych? Czy sam Daniels taki wniosek składał?
4. Czy wspólne przedsięwzięcia o. Tadeusza Ryzyka i Jonny'ego Daniela będą dotowane przez Skarb Państwa?
5. Czy Jonny Daniels jest w jakikolwiek sposób upoważniony do reprezentowania polskich interesów? (patrz. sprawa roamingu.)
6. Czy Jonny Daniels posiada przepustkę stałą do rządowych budynków i parlamentu?
7. Czy PLL LOT wypłaca Jonny'emu Danielsowi jakiekolwiek pieniądze? Jeżeli tak, tytułem czego? Jakie to są kwoty?
8. Czy dom Jonny'ego Daniela został sprawdzony pod kątem kontrwywiadowczym przed szabasową kolacją, w której uczestniczyli polscy politycy?
9. Czy prawdą jest, że Jonny Daniels posiada polski paszport?
10. Czy Służba Ochrony Państwa dba o bezpieczeństwo oficjeli podczas nieoficjalnych spotkań z Jonnym Danielsem?
11. Czy instytucje publiczne lub spółki skarbu państwa korzystają z usług doradczych Jonny'ego Daniela?
12. Czy Jonny Daniels w ramach swojej działalności doradczej uczestniczy w formalnych lub nieformalnych spotkaniach, strategicznych dla interesu Polski?